

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historiolitteraria 21 (2021)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.21.26

Jakub Kozaczewski

ORCID 0000-0002-0529-6854

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Mała monografia (i antologia) poezji Anny Świrszczyńskiej Bartosz Małczyński, *Wierszem zbawić ludzkość. Poezja Anny Świrszczyńskiej*, Instytut Literatury, Kraków 2020 (Biblioteka Krytyki Literackiej Kwartalnika „Nowy Napis”)

W 2019 roku Instytut Literatury zainicjował serię wydawniczą Biblioteka Krytyki Literackiej Kwartalnika „Nowy Napis”. Wydawca wskazał – w nocie towarzyszącej każdej publikacji – kilka powiązanych ze sobą czynników wręcz wymuszających – w jego opinii, z którą trudno się nie zgodzić – konieczność podobnej inicjatywy. Są to przede wszystkim: niski stan świadomości literackiej Polaków, kryzys czytelnictwa i marginalizacja samej literatury. Za jedną z najważniejszych przyczyn tych zjawisk uznano przeobrażenia systemu nauczania języka polskiego w szkołach: stopniowe odejście od edukacji ściśle literackiej na rzecz przede wszystkim umiejętności czytania tekstów użytkowych. Zapewne powodów tego stanu rzeczy można by wskazać wiele więcej, zwłaszcza niezmiernie szybki rozwój środków masowej komunikacji, który sukcesywnie prowadzi do zmiany paradygmatu kulturowego: z literackiego, mimo wszystko elitarnego, więc wymagającego, na audiowizualny, za to powszechnie dostępny i po prostu łatwy.

Niemniej wydawca stawia sobie ambitny cel dydaktyczny: zahamowania czy nawet odwrócenia tych tendencji. Dlatego seria posiada dość precyzyjnie zarysowany adres czytelnicy: „Kierujemy ją do uczniów, studentów, nauczycieli i wszystkich tych, którzy nie stracili jeszcze wiary w wartość literatury jako narzędzia komunikacji w ramach pewnej kulturowej i narodowej wspólnoty” (wszystkie cytaty z noty *Od wydawcy*). Ponadto jasno została dookreślona kompozycja i cel każdej publikacji:

Chcemy oddać w ręce czytelników zarówno reprezentatywny wybór tekstów danego pisarza czy poety, jak i wybór kontekstów ważnych dla jego twórczości – biograficznych, ideowych, gatunkowych i tym podobnych. Zależy nam na tym, by dać czytelnikom klucz umożliwiający otwarcie samego wnętrza tekstów literackich. Właśnie dlatego każdy tom zawiera propozycje interpretacji kilku utworów – istotnych w dorobku danego twórcy¹.

¹ Ze strony internetowej Instytutu Literatury można się dowiedzieć, że w ślad za szczytną deklaracją idą też konkretne działania: „Znaczną część nakładu [Kwartalnika „Nowy Napis”]

Każde opracowanie ma być napisane językiem przystępnym dla odbiorcy, nieobciążonym nazbyt hermetycznym – coraz bardziej – idiolektem literaturoznawczym.

Zakres wydawniczy serii obejmuje wyłącznie literaturę współczesną, za to dość szeroko pojmowaną: od drugiej wojny światowej po zjawiska najnowsze. Wydawca motywuje takie ograniczenie nie do końca przekonującym argumentem, iż twórczość pisarzy epok dawniejszych została opatrzona już w „wiele opracowań naukowych i popularnych”². Wybór pisarzy, którym poświęcono uwagę, nie został ukierunkowany: w polu zainteresowania znaleźli się zarówno twórcy powszechnie znani i cenieni (m.in. Krzysztof Kamil Baczyński, Gustaw Herling-Grudziński, Czesław Miłosz), ci, którzy od dawna cieszą się estymą, ale raczej stosunkowo wąskiego grona czytelników (Andrzej Bobkowski, Zygmunt Haupt, Wojciech Wencel i in.), jak i twórcy trochę zapomniani (Halina Poświatowska, Julian Kornhauser i in.) bądź niemal zupełnie nieznanymi (np. Florian Czarnyszewicz, Marek Kochan, Mariusz Wilk). Autorami opracowań są badacze różnych pokoleń, ośrodków polonistycznych i szkół badawczych, zarówno ci o znaczącym dorobku naukowym, jak i znajdujący się na początku swojej literaturoznawczej przygody. Powstające w ramach Biblioteki Krytyki Literackiej popularne monografie podlegają więc niejako dwóm przeciwstawnym naciskom: swobodnemu doborowi zróżnicowanych bohaterów i adekwatnych komentatorów ich dorobku, a jednocześnie dość rygorystycznie zarysowanych wymogów gatunkowych opracowania. Sytuacja ta stwarza – choć oczywiście ich nie determinuje – nowe, frapujące możliwości odczytania twórczości już dobrze znanej i opisanej, a także wprowadzenia w szerszy obieg czytelniczy tej dotychczas nierozpoznanej – to już jednak kwestia oceny poszczególnych realizacji projektu. Natomiast co do samej koncepcji serii chciałoby się zgłosić dwie uwagi,

rozesłałyśmy bezpłatnie do bibliotek szkół średnich w całej Polsce, do każdego numeru dołączając monografie i antologie poświęcone największym postaciom polskiej literatury współczesnej składające się na Bibliotekę Krytyki Literackiej”; <https://instytutliteratury.eu/o-nas/> (dostęp: 27.07.2021).

² Wydaje się, że dla wyboru „literatury współczesnej” można by poszukać lepszego uzasadnienia, chociażby takiego, że nowe i najnowsze zjawiska literackie niemal zawsze są trudne do analizy i interpretacji, a szczególnie wartościowania, ponieważ „naruszają” zastany system literatury i wielokrotnie – zwłaszcza w wypadku dzieł wybitnych czy choćby nietuzinkowych – brakuje narzędzi do ich oglądu, co powoduje między innymi wielość nie zawsze komplementarnych czy choćby precyzyjnych odczytań. Ponadto – to argument z praktyki szkolnej i uniwersyteckiej – mimo czasowej bliskości współczesne twory sprawiają wiele problemów młodym odbiorcom już na elementarnym poziomie semantyki, nie wspominając o tak skomplikowanych i niejednoznacznych problemach jak – przykładowo – istota i sposób funkcjonowania ironii literackiej. I jeszcze jedna kwestia: niektórzy z twórców współczesnych, jak choćby Krzysztof Kamil Baczyński czy Czesław Miłosz, z pewnością nie należą do tych, których dorobek w różny sposób i w różnym zakresie nie został gruntownie opisany. Mimo to ich twórczość została w Bibliotece Krytyki Literackiej także zaprezentowana, zob.: L. Giemza, *Rzeka, która cierpi. O poezji Czesława Miłosa*, Kraków 2021; H. Kryńska, *„Rzeczy niepokój”. O twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Kraków 2021. Co oczywiście w żaden sposób nie dyskredytuje obu naprawdę znakomitych monografii i nie podważa sensu ich powstania.

natury w zasadzie redakcyjnej. Po pierwsze, ani z okładki, ani ze stron tytułowych nie można się dowiedzieć, że publikacja zawiera także antologię tekstów omawianego twórcy, a to dotyka problemu jej autorstwa. Po drugie, sama nazwa serii jest trochę myląca – sugeruje raczej prace o charakterze subiektywnym, selektywnym, co stoi w sprzeczności z wyłożonymi założeniami. Ponadto w jej ramach opublikowano także wybory szkiców wybitnych krytyków – Jana Błońskiego i Andrzeja Kijowskiego – co tym bardziej nie sprzyja klarowności całego przedsięwzięcia. Może po prostu warto by poprzestać na prostym sformułowaniu: Monografie i Antologie.

Wydaje się, że do takich udanych przedsięwzięć należy monografia Bartosza Małczyńskiego poświęcona poezji Anny Świrszczyńskiej. Autor należy do badaczy młodszego pokolenia, obecnie pozostaje związany z Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie, wcześniej pracował na Uniwersytecie Opolskim. Dotychczas dał się poznać przede wszystkim jako znawca twórczości Tymoteusza Karpowicza – jest autorem monografii naukowej *Rozwiązywanie tekstów. Poetyckie polimorfie Tymoteusza Karpowicza*, wydanej w Krakowie w 2010 roku, poprzedził także wstępem i opracował utwory wybrane tego poety dla Biblioteki Narodowej. Ponadto opublikował dwa zbiory szkiców: *Boczne odnogi, ciemne jamy... Studia i szkice literackie*, Opole 2011, i *Zestrojenia. Szkice o literaturze, muzyce i dobroci*, Kraków 2018, oraz szereg innych artykułów w czasopiśmie i w wydawnictwach zbiorowych. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się przede wszystkim na związkach literatury z muzyką, szczególnie w powiązaniu z zagadnieniami etycznymi i eschatologicznymi. Zważywszy na te obszary zagadnień oraz dotychczasową aktywność naukową autora, fakt opracowania monograficznego poezji Anny Świrszczyńskiej wydaje się dość zaskakujący, choć trzeba przyznać, że twórczość poetki nie pojawiła się w orbicie uwagi Małczyńskiego po raz pierwszy, tyle że dotychczas przywoływana bywała dość marginalnie – była jedną z bohaterek jego szkicu *Służyć dobrej sprawie*, poświęconego pojęciu dobroci w twórczości wybranych polskich poetów współczesnych. Zmianę tę rozumieć więc zapewne należy jako poszerzenie pola badawczych penetracji, ale też wykorzystanie wcześniejszych doświadczeń w nowym obszarze poszukiwań.

Monografista ujął opracowywany materiał w trzy rozdziały. Pierwszy zasadniczo stanowi rekonstrukcję biografii poetki, zarówno w wymiarze osobistym, jak i – powiedzmy – zawodowym, których to sfer niepodobna w wypadku Świrszczyńskiej oddzielić. Wszyscy dotychczasowi komentatorzy tej twórczości zwracali zresztą na tę prawidłowość uwagę. Kreśląc życiorys poetki, wprowadza zatem Małczyński czytelnika w okoliczności debiutu, który miał miejsce jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Przywołuje dość obszernie pierwsze ważne głosy krytyczne – Józefa Czechowicza i Władysława Sebyły – przychylnie i z uwagą przyjmujące debiut młodej autorki. Prezentuje poglądowo także jej powojenną twórczość, wspominając o jej aktywności w dziedzinie literatury dla dzieci i młodzieży oraz o twórczości dramatopisarskiej.

Zasadniczą część pracy stanowi jednak rozdział drugi, zatytułowany znacząco: *Zmniejszać sumę cierpień w świecie. O poezji Anny Świrszczyńskiej*, który zawiera

syntetyczne ujęcie całego dojrzałego dorobku poetyckiego autorki *Budowałam barykadę* oraz rekonstrukcję jej programu poetyckiego. Przyjmuje tu Małczyński zasadę przedstawienia głównych kręgów tematycznych, a następnie skupia się dość szczegółowo na ewokowanej przez nie problematyce. Dość nieoczekiwanie, ale zapewne nieprzypadkowo rozpoczyna od zarysowania obecności wątków religijnych i metafizycznych przenikających tę twórczość i z nich czyni niejako pryzmat, przez który ogląda całe dzieło Świrszczyńskiej. Podąża tym samym śladem Czesława Miłosza, pierwszego monografisty poetki, autora pracy *Jakiegoż to gościa mieliśmy. O Annie Świrszczyńskiej*, która miała niebagatelny wpływ nie tylko na percepcję dzieła poetki, ale także na jego nobilitację i niejako przywrócenie należnego mu miejsca na mapie polskiej poezji współczesnej. Dowartościowuje jednak Małczyński aspekt religijny tej twórczości, przekonująco udowadniając, że jakkolwiek sama poetka deklarowała raczej swój ateizm czy przynajmniej agnostycyzm, to jednak jej wrażliwość religijna została niejako przetransponowana na człowieka, zwłaszcza tego cierpiącego i odrzuconego, ale także szerzej: w świat przyrody, szczególnie zwierząt i owadów. I zaowocowała ukonstytuowaniem specyficznej odmiany „nadwrażliwego” humanizmu. Podkreśla przy tej okazji także, zresztą nie tylko ten jeden raz, rolę wpływu i oddziaływania poezji i osobowości twórczej Tadeusza Różewicza na powstawanie filozofii i poetyki Świrszczyńskiej.

Drugi krąg tematyczno-problemowy wiąże się z szeroko rozumianą sferą relacji rodzinnych. Autor pieczołowicie rekonstruuje determinującą rolę niestandardowego „rodzinnego domu” (rodzina mieszkała bowiem w pracowni malarskiej ojca, Jana Świerczyńskiego) poetki w ukształtowaniu jej osobowości i wrażliwości. Akcentuje przy tym charakteryzującą go ambiwalencję obcowania z dziełami sztuki i ze światem kultury wysokiej oraz doświadczenia dojmującej biedy. I właśnie w tych domowych uwarunkowaniach upatruje jakby fundamentu dla przenikającego całą tę poezję „splotu witalności i przemijalności” (s. 25). Używając podobnej formuły, konstruuje wręcz syntetyczną definicję twórczości Świrszczyńskiej: „Pomiędzy biegunami afirmacji i monstrializacji życia rozciąga się wyraźna linia nakreślona na mapie poetyckiej XX wieku przez autorkę *Czarnych słów*” (s. 7). W takim – dialektycznym – ujęciu przedstawia Małczyński kolejno skomplikowane relacje z matką, ojcem, córką, traumatyczne doświadczenia macierzyństwa, naznaczone bólem i cierpieniem relacje miłosne i erotyczne, podkreślając ich wzajemne uwikłanie i przenikanie się z tajemnicą narodzin i śmierci. Przy tej okazji – w zgodzie ze swoimi predyspozycjami i fascynacjami – poświęca nieco miejsca roli śpiewu w tej poezji.

Kolejny, trzeci obszar problemowy dotyczy najwyżej cenionego przez autora tomu Świrszczyńskiej, *Budowałam barykadę*. Małczyński ukazuje, jak poetka przez długie lata (podobnie jak Miron Białoszewski) próbowała mierzyć się z doświadczeniem Powstania Warszawskiego i jaką artystyczną drogę przebyła od cyklu poematów prozą, zatytułowanego *Wojna* i opublikowanego w *Lirykach zebranych* z 1958 roku, który uznaje za preludium do wydanego w 1974 roku tomu. Poddaje wnikliwemu oglądowi cały powstańczy tryptyk poetki, zwraca uwagę na rozbudowanie rezerwuaru bohaterów lirycznych i szczegółowo analizuje unifikującą funkcję

lęku, któremu systematycznie się poddają. Ukazuje, jak stopniowo bohaterowie podlegają „samoumnieszeniu” i osobowej degradacji. Ale jednocześnie przywołuje obecną w tekście aspekty kulturowe (postać profesora Władysława Tatarkiewicza próbującego ocalić książki przed okrucieństwem oprawców, muzyka Chopina grana przez niemieckiego oficera w zrujnowanej Warszawie³), które z trudem, ale jednak, opierają się wszechobecnej destrukcji i unicestwieniu. Kończy zaś swoje rozważania wnikliwymi uwagami o ocalających śladach obecności dobra w tym zdegradowanym świecie.

Ostatnią część centralnego rozdziału swojej książki poświęca Małczyński programowi poetyckiemu Świrszczyńskiej. Rekonstruuje go skrupulatnie z rozproszonych w różnych wydawnictwach szkiców publicystycznych poetki (zwłaszcza manifestu *Izba tortur, czyli moja teoria poezji*) oraz przeprowadzanych z nią wywiadów. Rzecz znamienna, że niejako wprowadzeniem w temat czyni monografista refleksje na temat cierpienia zwierząt, co przydaje jego następującym później refleksjom specyficznego wymiaru etycznego. Świrszczyńska formułuje „wykaz siedmiu zasad, których przestrzeganie stwarza szansę na utylizację poezji, a więc uczynienie z twórczości pożytecznego narzędzia w działalności społecznej” (s. 46). Małczyński charakteryzuje je następująco: 1. Natchnienie – dystans wobec konwencji literackich, wyeksponowanie bezpośredniości, prostoty i komunikatywności przekazu; 2. Emocjonalność – dowartościowanie wzruszenia, zachwytu i naiwności jako zanegowanie „wstydlivosti uczuć” Awangardy Krakowskiej i jej spadkobierców; 3. Nagość i ekshibicjonizm poety; 4. Przemawianie w imieniu ludzkości, zwłaszcza tej jej części, której odebrano głos lub sama nie jest zdolna mówić; 5. Cieleśność; 6. Odpowiedzialność; 7. Moralność „piękniejszego jutra”. Na bazie tego programu oraz analizy wierszy poetki ukuł monografista soteriologiczną, tytułową formułę swojej pracy: *Wierszem zbawić ludzkość*. Docenił w ten sposób ambicję i entuzjazm Świrszczyńskiej w postawieniu poezji maksymalistycznych i idealistycznych zadań, co może nieść za sobą pewną wartość dydaktyczną dla młodszego czytelnika. Nie zdecydował się jednak na opatrzenie wypowiedzi dyskursywnych poetki jakimś historycznym komentarzem. A noszą wszak one na sobie znamię czasu, w którym powstały: wyraźnie widać, jak próbuje się w nich połączyć romantyczne pojmowanie zadań poezji z propagandą socjalistycznego państwa lat siedemdziesiątych. Trudno na przykład liczyć, że początkujący i niewprawny adresat monografii zorientuje się, że uznawany przez poetkę za „wzorzec godny naśladowania” – obok Buddy, Orfeusza, Sokratesa i Prometeusza – Włodzimierz Lenin jest jednym z największych zbrodniarzy XX wieku (zob.: s. 45). Ponadto „przemawianie w imieniu ludzkości” przez poetów konotuje nie tylko artystyczne dylematy, ale i pozostaje w „niebezpiecznych związkach” z zaangażowaniem literatów w służbie współczesnym totalitaryzmem. Nie wspominając już o czysto etycznej kwestii umotywowania owego

³ W tym drugim wypadku znowu dochodzą do głosu fascynacje monografisty – poświęca on spory *passus* swoich rozważań dygresji rysującej paralele między wierszem Świrszczyńskiej *Niemiecki oficer gra Szopena* a fragmentami wspomnień Władysława Szpilmana.

upoważnienia. Jest to o tyle istotne w tym wypadku, że w wielu – pozornie bezstronnych – „dokumentarnych” wierszach Świrszczyńskiej dominuje jednak funkcja impresyjna, inaczej jednak niż choćby w *Głosach biednych ludzi* Czesława Miłosza czy cyklu *Tępienie* Juliana Kornhausera.

Ostatnia część monografii, zgodnie z intencją inicjatorów serii, zawiera interpretacje wybranych liryków Świrszczyńskiej. I znowu Małczyński postępuje niestandardowo – niejako wbrew dotychczasowym praktykom czytania tej poezji. Wybiera mianowicie do bliższego oglądu te wiersze, które pozostają jakby poza ustalonym przez krytykę i historię literatury kanonem odczytań twórczości poetki. Pomija więc utwory z – jak się wydaje najważniejszych i najbardziej znanych – tomów: *Jestem baba* (1972), *Budowałam barykadę* (1974), *Szczęśliwa jak psi ogon* (1978) czy wydane go pośmiertnie zbioru *Cierpienie i radość* (1985), koncentruje natomiast uwagę na wierszach z opublikowanego w 1970 roku tomiku *Wiatr (Ziemia polska, Śmierć za ojczyznę, Kona ostatni człowiek, Śmiech, Śmierć najnudniejszego, Samotność)* oraz wcześniejszych (*Śmierć i grzesznik* oraz *Hymn do nocy*). Upomina się w ten sposób nie tylko o społeczny, ale i o patriotyczny aspekt twórczości Świrszczyńskiej. Niemniej jednak jego interpretacje, jakkolwiek celne, są na ogół aspektowe i asocjacyjne. Zabrakło w tym rozdziale – choćby dla celów poglądowych, dydaktycznych – pokazowych analiz i interpretacji wierszy Świrszczyńskiej. Także tych bardziej reprezentatywnych dla jej dorobku, a zwłaszcza najpóźniejszych, w których poetka mierzy się z nadchodzącą śmiercią, łącząc – według rozpoznań Anny Legeżyńskiej⁴ – tonację elegijną z ironią i szczególnie z autoironią.

Podobną strategię przyjął badacz przy konstruowaniu antologii wierszy Anny Świrszczyńskiej. Najliczniej reprezentowany jest tom *Budowałam barykadę*. Na drugiej pozycji sytuują się zbiory *Wiatr* oraz *Cierpienie i radość*. Natomiast stosunkowo niewiele utworów pochodzi z tomów *Jestem baba* i *Szczęśliwa jak psi ogon*, za to całkiem sporo z wcześniejszych publikacji poetki.

Biorąc pod uwagę teleologiczne umotywowania serii Biblioteka Krytyki Literackiej Kwartalnika „Nowy Napis” i oglądając w ich świetle monografię Bartosza Małczyńskiego, pora na sformułowanie konkluzji. Przede wszystkim: czytelnik otrzymuje książkę znakomicie i przejrzysto napisaną. Nie zmienia tej diagnozy fakt, że badacz niekiedy przejawia predylekcję do narracji dygresyjnej. Pozostaje jednak na tyle zdyscyplinowany, że czynione przez niego wtręty nie zakłócają jasności wyводу, natomiast wzbogacają i urozmaicają omawiany temat, pozwalając dostrzec rozmaite paralele łączące na różnych poziomach twórczość Świrszczyńskiej z dziełami innych pisarzy i myślicieli jej epoki. Ponadto praca Małczyńskiego jest bardzo dobrze umocowana w literaturze przedmiotu. Autor przywołuje wszystkie najważniejsze (i nie tylko) opracowania, umiejętnie je wykorzystuje w toku swoich

⁴ Zob.: A. Legeżyńska, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań 1999. Poezja Świrszczyńskiej nie stanowi głównego układu odniesienia tej rozprawy, niemniej poznańska badaczka w wielu miejscach przywołuje twórczość autorki *Radości i cierpienia*.

rozważań, unika natomiast jakichkolwiek polemik czy dyskusji, które mogłyby rozchwiać jego narrację i byłyby po prostu nie na miejscu w popularnej monografii.

Nie oznacza to jednak, że nie udaje mu się – nie wprost, ale właśnie poprzez dokonane wybory i przesunięcia – wycisnąć autorskiego rysu na poezji autorki *Jestem baba*. Świrszczyńska Małczyńskiego to przede wszystkim poetka metafizyczna o wrażliwości religijnej, dobrze usytuowana w tradycji kulturowej, subtelna humanistka o zacięciu społecznym i patriotycznym. W mniejszym natomiast stopniu feministka, poetka eksplorująca głębie kobiecej cielesności i emocjonalności. W ten delikatny sposób próbuje badacz zmienić proporcje dotychczasowych odczytań tej twórczości i nieco wywikłać ją z rozmaitych ideologicznych użyć, a wszystko chyba jednak po to, by w centrum uwagi znalazła się jedynie niepowtarzalna i oryginalna – opalizująca wieloma odcieniami – poezja.